Nr. 49. Mikołów, dnia 8. grudnia 1928 r. Rok IV.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0,15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6.

Z polityki zagranicznej.

Z końcem miesiąca listopada zakończył Plutarch Calles swoją 4-letnią działalność na stanowisku Prezydenta Meksyku. W dniu 1. grudnia odbyło się zaprzysiężenie nowego prezydenta, którym jest Emilio Portes Gil. Uroczystość urządzono w narodowym stadjonie. Prócz członków obydwu izb brały w niej udział tłumy ludności.

Po zaprzysiężeniu odczytał nowy prezydent krótkie oświadczenie polityczne. Dotyczy ono głównie polityki gospodarczej. Ustąpienie Callesa zamyka okres bezwzględnego, a często krwawego, prześladowania katolicyzmu. Rozpoczęło się ono przed 4 laty nazajutrz po objęciu rządów przez Callesa. Czy się ostatecznie skończy z ustąpieniem Callesa? Prasa katolicka w to jednak wątpi.

Działalność Callesa przechodzi do historji Meksyku z drugiego jeszcze, poza religijnym, względu... Calles objął urząd Prezydenta w tym przedewszystkiem celu, ażeby położyć kres uzależnieniu Meksyka od Stanów Zjednoczonych na polu gospodarczem, zwłaszcza w zakresie produkcji. To mu się nie udało. A w pierwszej połowie tego roku musiał ulec i podpisać układ, który w zupełności przekreśla postanowienia konstytucji o wywłaszczeniu firm amerykańskich.

Rządy zatem Callesa ani nie były szczęśliwe, ani nie są korzystne dla kraju. Wojna na dwa fronty (domowa z katolicyzmem i zewnętrzna z kapitałem zagranicznym) naraziła Meksyk na utratę resztek prestige'u Callesowi przyniosła w rezultacie same rozczarowania i w końcu niezaszczytny nawet dla radykała, jakim jest były prezydent, przydomek „Nerona 20. wieku".

Calles po ustąpieniu z urzędu nie schodzi z areny politycznej. Obejmuje bowiem przewodnictwo zjednoczonych partyj radykalnych, co mu pozwoli narzucać rządowi swoje poglądy i tendencje. Jest ponadto osobistym przyjacielem Portesa Gila. W tym charakterze będzie Calles dalej wywierał wpływ na rządy w Meksyku, — wpływ oczywiście szkodliwy!

*

Ostatnio 1. grudnia wielka Rumunja święciła 10-lecie swego zjednoczenia. 1. XII. 1918 r. bowiem król Ferdynand I. rumuński wkroczył do Bukaresztu. W tym samym dniu w Alba Julja ogłoszono zjednoczenie Siedmiogrodu z Rumunją. — Rumuni siedmiogrodzcy utworzyli w chwili rozkładu Austrji Rumuńską Radę Narodową w Aradzie, która zwołała wielki kongres. Odbył się on w Alba Julja, dawnej stolicy Siedmiogrodu przy udziale około tysiąca delegatów i kilkudziesięciu tysięcy patrjotów rumuńskich. Dnia 1. grudnia w południe kongres proklamował uroczyście zjednoczenie wszystkich ziem rumuńskich, należących dawniej do Węgier, z królestwem Rumunji.

Trochę wcześniej zjednoczyła się z Rumunją wyzwolona z pod jarzma rosyjskiego Besarabja, a potem Bukowina. Ale 1. grudnia 1918 r. jest w historji zjednoczenia Rumunów dniem najważniejszym i słusznie obchodzony jest jako święto narodowe. Odebrane Węgrom ziemie powiększyły ludność Rumunji o prawie 5 300 000 głów. Rumunja stała się Wielką Rumunją. W roku 1914 liczyła 138 000 km. kwadratowych i 7,5 miljona mieszkańców. Dziś ma 294 000 km. kwadr. powierzchni i przeszło 17 miljonów ludności. Jest ósmem z rzędu państwem w Europie.

Zjednoczona Rumunja miała do przezwyciężenia trudności podobne jak Polska. Nasze państwo powstawało z trzech zaborów. W Rumunji również zrastały się obszary o różnym poziomie gospodarczym, kulturalnym i t. d. Obok ziem dawniej węgierskich włączone zostały do Rumunji terytorja dawniej bułgarskie (w Dobrudży) i rosyjskie. Ten proces konsolidacji jeszcze trwa, ale że zakończy się pomyślnie, o tem świadczy choćby fakt, że na czele rządu stoi teraz Juljusz Maniu, przywódca Rumunów siedmiogrodzkich, dawniej ich dzielny obrońca w parlamencie węgierskim.

*

Od kilku lat starają się Niemcy odgrywać rolę opiekuna mniejszości narodowych we wszystkich państwach europejskich. By móc krytykować innych, musieli Niemcy zrobić coś u siebie, dla mniejszości narodowych, które Traktat Wersalski pozostawił w granicach Rzeszy. Pierwszym takim krokiem było rozporządzenie o prawach językowych i szkolnych Duńczyków w Szlezwiku. Drugiem posunięciem, które ma wzbudzić wśród mniejszości zaufanie do Niemiec i ułatwić rządowi niemieckiemu akcję polityczną na terenie międzynarodowym, jest rozporządzenie o szkolnictwie polskiem w Niemczech. Prasa niemiecka uważa to rozporządzenie za „czyn wspaniałomyślny". Prasa jednak polska, a w szczególności prasa polska w Niemczech, tej „wspaniałomyślności" nie dostrzega, a zato wskazuje na liczne braki rozporządzenia.

Przedewszystkiem nie odnosi się ono do Śląska Opolskiego, bo tam obo-

wiązuje konwencja genewska. A to właśnie jest główny ośrodek polskiego ruchu narodowego w Niemczech. Znaczna większość głosów, oddawanych na listy polskie przy wyborach parlamentarnych, to głosy Polaków ze Śląska Opolskiego. Szkółek polskich istnieje tam jednak zaledwie kilkanaście. Na innych obszarach jest znacznie gorzej.

Na pruskiem Mazowszu rozporządzenie również obowiązywać nie będzie. Według oficjalnej statystyki niemieckiej, Mazurzy nie są Polakami.

Rozporządzenie będzie obowiązywać w t. zw. „Grenzmark Posen-Westpreussen", a także w Westfalji, a więc tam, gdzie mniejszość polska jest stosunkowo słaba.

W porównaniu z dawnem, przedwojennem ustawodawstwem pruskiem, nowe rozporządzenie jest rzeczywiście dość liberalne i tolerancyjne. Przewiduje nietylko możliwość zakładania prywatnych szkół polskich, lecz także dopuszczenia do tych szkół nauczycieli z Polski i subwencjonowania przez rząd niemiecki tych szkół, które przez przeciąg trzech lat wykażą swą żywotność. Każda jednak ulga, każde ustępstwo jest opatrzone tylu zastrzeżeniami, że niewiadomo, czy los mniejszości polskiej wydatnie się polepszy. Zresztą nawet tolerancyjne dekrety niewiele pomogą, jeżeli wykonawcy, t. zn. urzędnicy niemieccy będą hołdować tendencjom hakatystycznym.

Nowy Prezydent
Republiki Austryjackiej.

W środę 5. b. m. nastąpiło otwarcie zgromadzenia narodowego dla wyboru prezydenta Austrji. Największy klub, chrześcijańsko - społeczny, postanowił wysunąć kandydaturę prezydenta Rady Narodowej, Miklasa. Pozatem wysunięto 2 kandydatury: pos. dr. Rennera i prezydenta policji Schobera.

W pierwszem głosowaniu p. Miklas otrzymał 94 głosy, dr. Renner 91 gł. i p. Schober 25 głosów. Ponieważ absolutna większość wynosi 106 głosów, żaden z kandydatów w pierwszem głosowaniu nie przeszedł. Drugie głosowanie nie dało również wyniku.

Dopiero w trzeciem głosowaniu prezydent Miklas otrzymał 94 gł., prezydent policji Schober 26 gł., socjaliści zaś oddali białe kartki. Wobec tego, że według dotychczasowych zwyczajów kartki puste nie wpływają na głosowanie, absolutna większość zmniejszyła się do 61 głosów. Prezydentem republiki austrjackiej wybrany został dr. Miklas.

Ludność całego świata
Obliczenia Ligi Narodów.

Liga Narodów między innemi podjęła się trudnego zadania: wznowienia przerwanej w czasie wojny łączności statystycznej pomiędzy wszystkiemi częściami świata. W najbliższej przyszłości wyjdzie statystyka międzynarodowa Ligi Narodów za rok 1927, zawierająca dużo ciekawych szczegółów statystycznych.

W 1913 roku na podstawie państwowych spisów ludności i t. p. w całym świecie było 1 808 milj. ludzi. W końcu 1926 roku było ich 1 932 milj. a więc w ciągu tego czasu ludność powiększyła się o 7 proc. czyli wzrastała o pół procenta rocznie. W ciągu kilku lat ludność świata przekroczy zatem liczbę 2 miljardów.

Najwięcej ludności liczy Azja — 1 026 milj., w Europie — 514 milj., w Ameryce — 232 milj., w Afryce — 146 milj. i w Australji razem z wyspami oceanicznemi — 9 milj.

Najbardziej wzrosła liczba ludności w Azji, gdyż przybyło aż 48 miljonów. W Europie przyrost ludności skutkiem wojny i zmniejszenia się liczby urodzeń wynosi w ciągu tych lat zaledwie 3 proc. W samych tylko Chinach w obecnej chwili jest około 450 milj. mieszkańców a więc tylko o 64 milj. mniej, niż w całej Europie.

W okresie powojennym świat pozyskał nowy „naród", który stanowią ludzie, pozbawieni poddaństwa: Rosjanie, Ormianie, Austrjacy, Węgrzy, Niemcy, nieuznawani przez swoją ojczyznę, ani przez tę, w której mieszkają. Takich ludzi jest kilka miljonów.

Zestawienie szkół
polskich w Niemczech a niem. w Polsce.

Na terenie polskiego Górnego Śląska zamieszkuje około 200 tys. Niemców. Mniejszość niemiecka na tut. terenie posiada: 90 szkół powszechnych, do których uczęszcza 20 378 dzieci oraz 9 szkół średnich z 2 864 wychowankami. Poza tem w 6 zakładach polskich istnieją oddziały dla mniejszości niemieckiej.

A na niemieckiej części Górnego Śląska? Jest tam około 500 tys. Polaków. Czynnych szkół powszechnych polskich istnieje zaledwie... 18 (tak: osiemnaście!), do których uczęszcza 425 dzieci. Szkół średnich polskich na niemieckiej części Górn. Śląska niema wcale.

Powyższe zestawienie świadczy najlepiej o tem, jak jest traktowana mniejszość narodowa w Polsce i w Niemczech.

Polityka zagraniczna.

(+) **Choroba króla angielskiego.**
Król angielski Jerzy V. w dalszym ciągu choruje. Prasa donosi, że ponieważ król nie może podpisywać teraz dokumentów państwowych, uchwalono utworzyć komisję, która będzie spełniała czynności w zastępstwie króla. Podobna komisja była utworzona już w roku 1925, kiedy król wyjechał celem poratowania zdrowia na południe. Do komisji należy lord kanclerz, arcybiskup Canterbury, książę Yorku, premjer Baldwin albo przewodniczący tajnej rady państwowej lord Balfour.

(+) **Zniżka płac górników w Anglji.**
Przemysłowcy węglowi południowej Walji zwrócili się do sądu rozjemczego z wnioskiem o obniżenie płac górniczych o 15 proc., motywując to znacznemi stratami, które w przemyśle węglowym w III. kwartale wyniosły 3 miljony funtów.

Z całej Polski.

: **Kolej podziemna w Warszawie.**
Plan budowy kolei podziemnej w Warszawie został opracowany konkretnie. Pociąg podziemny złożony będzie z 4 wagonów, który każdy ma 75 miejsc. Pociągi kursować będą szybkością 25 kilometrów na godzinę. Przytem całkowity przejazd pod Warszawą trwać będzie 12 minut.

——o——

Grzeczny.

Skazaniec, leżący pod gilotyną, spojrzawszy na przechodzących się, mówi:
— Panie kacie, niech pan spojrzy, ta pani stoi, możebym ja jej ustąpił miejsca?

Liczba Ubezpieczonych
w Zakładach Ubezpieczeń całej Polski.

Według danych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej liczba ubezpieczonych w Kasach Chorych wynosiła w dniu 1. października r. b., nie licząc Górnego Śląska 2 397 000 osób, z czego na województwa centralne przypada 1 033 00 ubezpieczonych, na województwa zachodnie 639 000, na południowe 523 000, na wschodnie 124 000 i na Śląsk Cieszyński 48 000 ubezpieczonych.

W ciągu trzeciego kwartału liczba ubezpieczonych wzrosła o 60 000, czyli o prawie 2,6 proc. Największy wzrost był w województwach wschodnich (6,2 proc.), nieco mniejszy na Śląsku Cieszyńskim (4,4 proc.) i w województwach centralnych (3,4 proc.), a najsłabszy w województwach południowych (1,5 proc.) i zachodnich (0,9 proc.)

Tylko w województwach wschodnich przyrost liczby ubezpieczonych ma swoje źródło w rozwoju młodego tam aparatu Kas Chorych, wszędzie indziej wynika z przyrostu zakładów pracy i wzrostu liczby zatrudnionych w nich osób. Dowodzi to, że dobra konjunktura na rynku pracy nietylko wyrównała ubytek, wynikający z ukończenia normalnych robót sezonu letniego, ale nawet go przewyższyła.

Jeżeli uwzględnimy, że na Górnym Śląsku ubezpieczonych jest w Zakładach Ubezpieczeń 300 000 osób, to stwierdzimy, że prawie 2 700 000 osób ubezpieczonych jest w Kasach Chorych całej Polski a licząc wraz z rodzinami około 5 000 000 uprawnionych jest do korzystania z opieki Kas Chorych.

Żywy Nieboszczyk
Wspomnienia z wojny.

Licząc 18 lat zaledwie, opuścił pewien Szwed ojczyznę i wyjechał do Afryki południowej, gdzie jako żołnierz angielski walczył przeciwko Burom. Wojna się skończyła, ale Szwed został w Afryce, ożenił się i żył szczęśliwie. Gdy wybuchła wojna światowa, wstąpił do wojska i pewnego dnia znalazł się w okopach na froncie francuskim. Pewnego dnia siedział w schronie wraz z innymi oficerami przy kartach. Było parno, więc grający pozrzucali bluzy. Nagle pewien oficer rzucił karty, zwracając uwagę, że w tej chwili wybuchnie mina angielska. Szwed porwał jakąś bluzę i rzucił się na ziemię. W tej chwili wybuchła mina, wyrzucając Szweda w powietrze.

Gdy przyszedł do siebie znalazł się w szpitalu w Anglji. Tytułowano go pułkownikiem. Znaleziono bowiem przy nim papiery pułkownika. Szwed nie protestował, stracił bowiem pamięć przeszłości najzupełniej. Taki był skutek wybuchu.

Po wojnie Szwed pobierał gażę pułkownika, jako pułkownik M. Albowiem właściwego pułkownika M. rozdarła mina na strzępy. Nowy ów pułkownik M. ożenił się i żył jako emeryt. Niebawem jednak zaczęły go trapić dziwne wizje. Widywał zrazu sceny jakieś i obrazy bez związku, które powoli jednak zaczęły łączyć się w logiczne fragmenty. Pewnego dnia wpadła mu w ręce gazeta szwedzka i oto ze zdziwieniem spostrzegł, że rozumie po szwedzku doskonale. I teraz zrozumiał, że umysł jego nie jest w porządku. Udał się więc do lekarza, prosząc o radę. I znów przypadek sprawił, że pułk. M. wpadł w ręce jakiś spis nazwisk szwedzkich. I tu znalazł nazwisko, którego brzmienie nie było mu obce. Więc napisał pod tym adresem do Stokholmu. Odpowiedział mu rodzony jego brat.

Pułk. M. wyjechał do Szwecji, gdzie odwiedził swą matkę, która poznała w nim syna, od 30 lat zaginionego.

I oto Szwed odnalazł się nareszcie, zrzucając cudze nazwisko i tytuł. Przedewszystkiem zwrócił się do Afryki, by zasięgnąć wiadomości o losach pierwszej swej żony. Okazało się, że niema jej już przy życiu.

Losami tego dziwnego człowieka żywo zajmuje się prasa szwedzka. A zmartwychwstały Szwed pisze obecnie zamówione przez wydawcę pamiętniki.

Wiadomości polityczne.

(—) Tajemniczy mord w Belwederze.

W nocy z wtorku na środę na terenie parku Belwederu, gdzie, jak wiadomo, zamieszkuje p. marszałek Piłsudski, rozległ się huk kilku strzałów rewolwerowych. Zarządzono alarm. Kilka kroków od wyjścia do parku znaleziono trupa starszego wachmistrza żandarmerji, niejakiego Franciszka Koryzmy. Trafiony on został 2 strzałami w głowę. Zarządzono obławę na terenie całego parku i okolicy. W budce dozorcy znaleziono jakiegoś osobnika, nazwiskiem Stefan Kosztowski, przy którym znaleziono rewolwer z wystrzelonemi 3 nabojami. Kosztowski jest byłym wywiadowcą 2 oddziału Minist. Spraw Wojsk. i niedawno służył w Belwederze, skąd został usunięty za pijaństwo. Kosztowski twierdził, że jest niewinny i że nie on zamordował żandarma. W każdym razie K. aresztowano i przekazano najwyższym władzom wojskowym dla przeprowadzenia śledztwa. P. marszałek w czasie zajścia w pałacu nie był obecny.

(—) Zamachy bombowe we Lwowie i Krakowie.

W czwartek 6. b. m. nadesłano we Lwowie do dyrektora dziennika „Słowo Polskie“ przesyłkę, po otwarciu której nastąpił gwałtowny wybuch demolujący cały dom. Tego samego dnia podobną przesyłkę otrzymał dyr. „Il. Kur. Krakowskiego“ — nie została ona jednak otwarta przez adresata wobec podejrzanego wyglądu. Po otworzeniu przez fachowców stwierdzono wewnątrz materjał wybuchowy. Obie bomby we Lwowie i Krakowie pochodzą najprawdopodobniej od zamachowców ukraińskich. Śledztwo w tych sprawach toczy się.

(—) Kubala i Idzikowski przed nowym lotem.

Bohaterscy lotnicy major Kubala i Idzikowski niezrażeni niepowodzeniem pierwszego lotu przystępują obecnie powtórnie do walki dla zdobycia Atlantyku. Na stałe wyjechał do Paryża major Kubala, by z przybywającym majorem Idzikowskim kierować pracami przygotowawczymi. — Samolot budują te same zakłady Amiot, silnik zaś Zakłady Lorain-Dietrich. Fundusze na sfinansowanie lotu w wysokości 50 tysięcy dolarów zapewniła Polonja amerykańska. — 35 tys. dolarów z tej sumy przekazano już do dyspozycji lotnikom. Start ma nastąpić z początkiem maja roku przyszłego.

(—) Zmiany wojewodów.

Wojewoda krakowski Darowski przeniesiony został na emeryturę, jego miejsce zajął p. Kwaśniewski wojewoda tarnopolski. W najbliższym czasie mają ustąpić: wojewoda lubelski p. Remiszewski przez szereg lat po- P. Kirst ma ustąpić zupełnie ze służby państwowej. Dla p. Remiszewskiego jest przewidziane wyższe stanowisko w Ministerstwie Oświaty, o czem zresztą już dawno mówiono, ponieważ p. Memiszewski przez szereg lat poświęcał się zawodowo pracy pedagogicznej.

(—) Konferencja kolejowa.

W środę 5. b. m. w Minist. Komunikacji rozpoczęła obrady 4. konfe-

rencja kolejowa polsko-niemiecko-sowiecka. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawę uzgodnienia i ostatecznego przyjęcia projektów bezpośredniej taryfy związkowej dla komunikacji towarowej i przesyłek pospiesznych, oraz pewnych zmian i uzupełnień przepisów taryfowych i rozrachunkowych. Konferencja potrwa 2 tygodnie.

(—) Z Sejmu Rzeczypospolitej.

W ubiegłym tygodniu obradowały komisje Sejmowe, a zwłaszcza budżetowa, rozpatrując poszczególne działy preliminarza budżetowego na nowy rok. W toku obrad komisji interpelowano kilkakrotnie poszczególnych ministrów oraz premjera, na co ci udzielali szeregu wyjaśnień. Prac swych komisja budżetowa jeszcze nie ukończyła.

(—) Nowi generałowie.

W początkach przyszłego roku mają nastąpić awanse wśród wojskowych najwyższych rang. Między innemi przewidziane jest mianowanie nowych generałów brygady i 8 generałów dywizji.

programu nauki i opieki zawodowej nad uczniami w rzemiośle i drobnym przemyśle. Istniejące obecnie przy poszczególnych zakładach szkolnych, zajmujących się nauką zawodową uczniów, t. zw. rady opiekuńcze przez projektowaną radę nie byłyby w niczem dotknięte i zachowałyby swoje agendy nadal.

Projekt rozesłany został poszczególnym instytucjom rzemieślniczym i drobnego przemysłu do wyrażenia swoich uwag, po których dostarczeniu władza wojewódzka o losie i formach projektowanej Rady rozstrzygnie.

+ Walne zgromadzenie Spółki Brack.

20. b. m. odbędzie się w Tarn. Górach walne zgromadzenie Spółki Brackiej. Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie zarządu, zatwierdzenie uchwał zarządu, powziętych z zastrzeżeniem zgody walnego zebrania, zmiana statutu Spółki oraz wybory uzupełniające do zarządu i wyższego brackiego sądu rozjemczego.

+ Zalanie kopalni.

W dniu świętej Barbary nadzór nad pompami kopalni „Polak" powierzono dozorcy Habryce, który obsługiwał maszyny, pompujące wodę z kopalni. Habryka nie mógł długo wytrzymać na służbie. Wszyscy się bawili, postanowił i on zabawić się. Udał się więc z dwoma pracownikami, obsługującymi maszyny, do pobliskiej restauracji. Tutaj zabawiono się dłuższą chwilę, podczas której woda zalała kopalnię, gdyż motor przestał działać. Skutkiem zalania kopalni 150 robotników zostało pozbawionych pracy.

Z Województwa Śląskiego.

+ Minister Niezabytowski na Śląsku.

Dowiadujemy się, że minister Niezabytowski we wtorek przyjechał na Śląsk celem wzięcia udziału w polowaniu reprezentacyjnem w Komorze Cieszyńskiej. Pozatem informują nas, że zapowiedziany udział p. Prezydenta Mościckiego w polowaniu został w ostatniej chwili odwołany. W polowaniu bierze również udział prezydent Sp. Gieschego p. Brooks.

+ Minister Składkowski na Śląsku.

W bieżącym tygodniu bawił przez 3 dni Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski wizytując urzędy Śląskie. P. Minister bawił w Tarnowskich Górach, Lublińcu, Królewskiej Hucie, Katowicach, Pszczynie, Rybniku, Bielsku i Cieszynie.

+ Nowy gmach województwa.

Uroczyste otwarcie nowego gmachu wojewódzkiego w Katowicach odbędzie się — nie, jak początkowo planowano, 1. stycznia 1929 r. — ale dopiero na wiosnę przyszłego roku.

+ Urlop p. Wicewojewody.

W bieżącym tygodniu p. wicewojewoda Żurawski rozpoczął dwutygodniowy urlop, który spędzi w Krynicy. Podczas nieobecności zastępuje p. wicewojewodę w sprawach służbowych naczelnik Wydziału dr. Przybyłowicz.

Rada kształcenia zawodowego.

Na skutek życzeń kół zainteresowanych Województwo opracowało projekt utworzenia specjalnej Rady Kształcenia Zawodowego dla uczniów rzemieślniczych i drobnego przemysłu podobnej do istniejącej Rady Kształcenia Handlowego. Rada ta byłaby ciałem doradczem dla władzy wojewódzkiej we wszystkich sprawach, dotyczących

Żołnierz Polski.

—o—

(Ciąg dalszy).

Nareszcie dostał się do Opola, skąd już tak niedaleko do wsi. Ogarniała go radość, ale i coś jak wstyd, bo jakże wracał do domu! On, żołnierz, który niósł życie i to nie za swoją sprawę, wracał obdarty, wynędzniały, po czterech latach tułaczki.

Rozmyślając o tem i o owem, nie wiedział nawet, kiedy znalazł się przed domem rodzinnym. Mrok zapadł. Cisza wieczorna, jarzące światło w oknach chat i jedno tam, pod lasem; rozgwar w domu, jak to było zwykle przed wieczerzą, nawoływanie psów — to wszystko napełniało go dziwną radością. Oparł się o zrąb studni i patrzał w dal. Psy zwietrzyły jego obecność i zaczęły gwałtownie ujadać. Z chaty wypadł ojciec. Coś mu w duszy szeptało, że psy oznajmiują kogoś nieobcego.

— Kto tu — zawołał.

Antek obrócił się, ale nie mógł odpowiedzieć, nie potrzebował zresztą. Ogarnęły go ojcowskie ramiona.

Długo nie mogli obaj przyjść do słowa. Weszli do chaty, cała rodzina siedziała za stołem, nikogo nie brakło, tylko tak wszystko porosło.

Antek powiódł pieściwie wzrokiem dookoła.

— Niech będzie pochwalony! — rzekł wzruszony do głębi.

Wszystkie oczy skierowały się w jego stronę i naraz zerwało się wszystko od stołu.

— Niebożątko ty moje! — wołała matka wśród łkań, całując syna — opłakiwaliśmy cię. A całyżeś ty a zdrów?

A rodzeństwo wieszało mu się u szyi i rąk. Łzy szczęścia potoczyły się po znękanej twarzy Antkowej.

Spał snem kamiennym.

Nazajutrz zbywszy się znienawidzonego pruskiego munduru, wyszedł nacieszyć się obejściem, a że to niedziela, więc postanowił udać się do kościoła. Dziwiło to matkę, że syn nie tknął śniadania, choć się mu oczy śmiały do gorącego mleka i białej bułki. Był jakiś poważny, skupiony w sobie.

— Wrócę, to zjem.

Poszedł.

Nie wiele było ludzi w kościele, bo do Mszy było jeszcze daleko. Antek ukląkł na uboczu, modlił się żarliwie i bił w piersi. Po chwili wyszedł z zakrystji siwiutki jak gołąb kapłan. Antek zerwał się z klęczek i pobiegł ucałować jego ręce. Dobrodziej oczy otwarł szeroko, poczem przycisnął go do siebie i długo tak trwał w milczeniu.

— A możebyś się ty wyspowiadał? — zagadnął drżącym głosem.

— Potom i przyszedł, ks. Dobrodzieju.

Spowiedź trwała długo. Antkiem

Z Mikołowa i okolicy.

— Pamiętajmy o naszych biednych.

Wielka radość ogarnia każde serce na myśl zbliżania się tak nader miłych świąt Bożego Narodzenia. Jednakże nie wszyscy obywatele grodu mikołowskiego oczekują z równą radością nadchodzących świąt: nie cieszą się ci, którzy nie mają co w usta włożyć. Są to nasi biedni obywatele, których los jest wprost rozpaczliwy.

Uśmierzeniem nędzy naszych biednych zajmie się bieżącym roku Deputacja Ubogich. Zadaniem Deputacji Ubogich jest urządzenie gwiazdki wspólnej dla wszystkich biednych miasta bez względu na różnicę wyznania i języka.

Magistrat zwraca się do zamożniejszych Obywateli z usilną prośbą o datek dla biednych. Obywatele zamożniejsi zachcą — mimo trudnych warunków gospodarczych — złożyć na powyższy cel w miarę możności hojny datek. Będzie to jednorazowy datek dla biednych, gdyż listy składkowe nie noszące pieczątki Magistratu, są nieważne i wzbronione.

Dary pieniężne przyjmuje również Kasa Miejska, dary w materjałach biuro opieki społecznej, pokój nr. 7.

Mikołów, dn. 6. grudnia 1928 r.

Magistrat **Deputacja Ubogich**
(—) Koj, burmistrz. (—) Kopel, r. m.

— Wieczornica Listopadowa w Mikołowie.

Staraniem Kółka Dramatycznego uczniów gimnazjum państw. w Mikołowie odbędzie się w sobotę, dnia 8. grudnia b. r. o godz. 7 w sali Hotelu Polskiego wieczornica ku uczczeniu Powstania Listopadowego. Na program złożą się dwa obrazy sceniczne, odczyt o powstaniu listopadowem i powstaniach śląskich, deklamacja wyjątku z „Pana Tadeusza". „Koncert Jankiela" z akomp. fortepianu oraz „Gaude Mater" w wykonaniu chóru gimnazjalnego.

— Z życia Kół Śpiewaczych Okr. Mikołowskiego.

Nadzwyczajne zebranie Wydz. Okr. Mikołowskiego Zw. Śl. Kół Śpiewaczych wraz z prezesami i dyrygentami Kół odbędzie się w niedzielę dnia 9. grudnia 1928 r. w południe o godzinie 14,45 w Mikołowie w lokalu p. Knapika. Na porządku obrad — wyjazd Okręgu na Wszechpolski Zjazd Śpiewaczy w Poznaniu w maju 1928 r. — O pewne i punktualne przybycie prosi Wydział Okręgu Mikołowskiego.

J. Ligoń, prezes, W. Kalisz, sekr.

— Zebranie S. M. P. w Mikołowie.

W niedzielę dnia 9. grudnia b. r. odbędzie się u p. Rudzkiego, przy ul. Dworcowej o godz. 3 po poł. zebranie plenarne obu oddziałów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, połączone z obchodem św. Mikołaja, na które się wszystkich członków niniejszem zaprasza.

— Rzeczy zgubione w Mikołowie.

Na komisarjacie policji Woj. w Mikołowie znajduje się znaleziona opona samochodowa, którą właściciel może odebrać.

— Kursa dla kobiet.

Oddział Śląskiego Klubu Kobiet Pracujących, jako organizacja oświatowo-kulturalna zamierza zorganizować na wzór istniejących już kursów, — kursy kroju, szycia i haftu dla kobiet i starszej młodzieży żeńskiej. Na kursach tych, prócz wyżej wymienionych zajęć praktycznych, będzie udzielana nauka języka polskiego i Polski Współczesnej, w ilości 5 godzin tygodniowo. Panowie kierownicy szkół, pragnący założyć taki kurs przy swojej szkole, proszeni są o podanie zgłoszeń. Po otrzymaniu zgłoszenia Zarząd wydeleguje jedną z członkiń do danej miejscowości, która pokieruje całą akcją. Zgłoszenia należy kierować na adres: Zofja Szmydowa, Katowice, ul. Raciborska 31 f. — I. p.

— Tydzień propagandy trzeźwości.

W związku ze zbliżającym się tygodniem propagandy trzeźwości Liga Przeciwalkoholowa czyni szereg przygotowań m. in. opracowuje odezwę do urzędów, stowarzyszeń, Związków, instytucyj prywatnych — zachęcającą do zainteresowania się sprawami Ligi i do zasilania jej szeregów, co jest tem bardziej możliwe dla wszystkich, że Liga nie wymaga od swych członków bezwzględnej abstynencji, a tylko zaleca wstrzemięźliwość, nienaruszającej trzeźwości.

— Bilety IV. klasy.

Z dniem 1. grudnia b. r. zniesiono zostało wydawanie biletów miesięcz-

---

wstrząsało łkanie, a kiedy powstał z klęczek i ucałował dłoń proboszcza, ten ujął go za głowę i złożył na nim serdeczny ojcowski pocałunek.

Pod koniec Mszy Antek przystąpił do Stołu Pańskiego. Niezwykła radość, cisza nieziemska i niebiańska rozkosz przepoiły mu duszę. Trwał w szczęściu niewysłowionem. Pozostał i na sumie. Po ewangelji kapłan wstąpił na kazalnicę i prawił:

— Bóg ciężko doświadczył nas tą wojną. Zniszczyła ona nas na długie lata, rozpętała zwierzę w niejednem sercu ludzkiem, i niejedną duszę oddała szatanowi. Iluż żołnierzy, pławiąc się we krwi, zgubiło ją oddając się rabunkom, gwałcąc niewiasty, podnosząc świętokradzką rękę na rzeczy Bogu poświęcone, i poniewierając to, co powinno było dla nich być święte. Oto patrzcie, co się dzieje w Rosji, co w Niemczech, na Węgrzech i na Ukrainie.

Strach o tem myśleć. Sodoma i Gomora! Bóg zrządził, że przez wojną najwięcej ucierpiała nasza Ojczyzna, zdeptana, przeorana piędź koło piędzi ognistemi kulami. Z iluż to wsi nie zostało ani śladu. Ilu ludzi wymordowano, znęcając się nad nimi. Ale Bóg sprawił i to, że zachował duszę polskiego ludu. Nie utracił jej polski żołnierz, który przeszedł przecież całe piekło ohydy, grzechu i zbrodni.

Na tej polskiej duszy Bóg ugruntuje trwanie polskiego państwa, którego strzec będzie żołnierz polski. Ale mu jeszcze nie spocząć! Polska krwią ocieka, kresy się palą.

Antek wyszedłszy z kościoła, witany przez wszystkich serdecznie, i zasypany pytaniami, nie spostrzegł, że śledzi go dwoje żarzących oczu. Za nim po drugiej stronie drogi szła Zośka.

Cichy, kwietniowy wieczór. Srebrny miesiączek, otoczony tysiącem błyszczących gwiazd, patrzał na zoraną ziemię. Ramiona drzew przystroiły się w pąki, tu i owdzie zdobne zielonym, delikatnym pióropuszem. Antek poszedł nad rzekę. Osrebrzone fale miesięcznem światłem przesuwały się cicho, powoli. Idąc brzegiem zaszedł Antek pod las. Przystanął. W księżycowej poświacie błyszczały ściany tak dobrze znanego mu domku gajowego. Rozległ się skrzyp kołowrotu u studni. Ktoś czerpał wodę. Podszedł bliżej i ujrzał smukłą, wiotką postać, przechylającą wydobyte ze studni wiadro. Woda spływała srebrnym strumieniem w podstawioną konwię. Antek poznał Zośkę. Ugięły się pod nim kolana, wstrząsnął nim ciepły, rozkoszny dreszcz. Na ustach paliły mu się słowa czułe, pieszczotliwe. Chciałby je rozkrzyczeć na cały świat. Nie mógł ruszyć z miejsca. Tymczasem Zośka podjęła konwię i uginając się pod ciężarem poszła wolno ku domowi.

(Dokończenie nastąpi.)

nych na przejazd w 4. klasie pociągów osobowych. Bilety miesięczne od dn. 1. grudnia b. r. wydawane będą tylko w klasach 1., 2. i 3.

Natomiast w kl. 4. wydawane będą bilety tygodniowe, ważne od niedzieli do soboty, za cenę, równą cenie czterech przejazdów jednorazowych.

Ponieważ dotychczas pobierano za bilet miesięczny w 4. klasie cenę 18 przejazdów, wprowadzenie biletów tygodniowych nie powoduje podrożenia kosztów przejazdu, — jedynie ujemnem następstwem jest strata czasu na wykupywanie w ciągu miesiąca 4 wzgl. 5 biletów tygodniowych.

— Ukończenie szosy brynowskiej. Jezdnia szosy Brynowskiej na odcinku od ulicy Mikołowskiej w Katowicach do granicy miasta została umocowana sposobem bitumicznym, za wyjątkiem przejazdu nowobudującej się kolejki wąskotorowej kopalnia „Wujek" — Huta „Kunegundy", który posiada narazie umocowanie do czasu ukończenia budowy kolejki. Prace na wymienionym odcinku są ukończone i szosa została z dniem 1. grudnia 1928 r. oddana do publicznego użytku.

Wdowy i sieroty wojny światowej.

Na kobiecym kongresie Federacji Aljanckiej byłych wojskowych delegatka Francji, p. Dejenne, przedstawiła interesujące dane statystyczne, dotyczące liczby wdów i sierót wojny światowej. Dane te nie są kompletne, gdyż dotyczą zaledwie sześciu państw: Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgji, Jugosławji i Polski. Mimo to liczba wdów i sierot wojny światowej tylko w tych sześciu państwach wynosi 2,545.158 osób. Największą ilość wdów i sierot posiada Francja, mianowicie 750.200 sierot i 651.500 wdów, na drugiem miejscu znajduje się Anglja z liczbą 266 tysięcy wdów i 288.783 sierot, trzecie miejsce przypada Jugosławji, która posiada 303.598 wdów i 78.281 sierot, na czwartem wreszcie miejscu w tym szeregu znajduje się Polska z 92.279 sierotami i 43.342 wdowami. Stany Zjednoczone zajmują dopiero następne po Polsce, piąte miejsce, posiadając 33.178 wdów i 22.976 sierot. Wreszcie Belgja posiada 11.376 sierot i 10.545 wdów. Dodać należy, że do liczby sierot nie wliczono dzieci, które ukończyły już obecnie 18 lat, gdyż w tym wieku tracą prawo do pobierania renty sierocej.

Na renty wdowie i sieroce stosunkowo najwięcej dotąd wydały Stany Zjednoczone, bo prawie miljard franków.

Anglja wydaje rocznie na ten cel około siedmiu i pół miljarda franków, Jugosławja dotychczas wydała zgórą miljard franków. Tyle wydały same tylko rządy, ale oprócz rządów okazywały i okazują wydatną pomoc materjalną wdowom i sierotom wojennym również organizacje społeczne, oraz specjalne fundacje. Najwyższe są renty wdowie w Stanach Zjednoczonych, — gdzie wynoszą 9.000 franków rocznie, w Anglji — 8,600, w Polsce — 3.500 franków rocznie, w Belgji — 2.867 i we Francji — 1.680 franków rocznie czyli dwa razy mniej, niż w Polsce.

Straszny, lecz dobroczynny sen.

Ernest Dennet, były żołnierz, sanitarjusz wojsk angielskich, obecnie zatrudniony jako szewc w pewnej londyńskiej firmie, utracił w czasie wojny wzrok i mowę, a to w czasie ataku gazów trujących na froncie belgijskim. Wzrok, po kilku miesiącach kuracji i udatnym zabiegu chirurgicznym przywrócono biednemu kalece, który jednak pozostał nadal niemową.

Jednak niespodzianie, skutkiem przerażenia, doznanego we śnie Donett odzyskał mowę. Poprzedniego wieczoru niemowa udał się do kina, gdzie wyświetlano film pt. „Syberja". Straszny realizm scen rewolucyjnych podziałał przygnębiająco na kalekę.

Gdy powrócił do domu, przez długi czas nie mógł usnąć, a w nocy przeżył cały widziany na ekranie obraz.

Doznał wrażenia, jakby któryś ze zbójów sowieckich z bliska na niego nacierał ostrzem bagnetu. Czując już obnażone żelazo na piersi, zeskoczył podczas snu z łóżka, wydając z siebie przeraźliwe okrzyki zgrozy. Gdy przybyła obudzona matka, syn jej bez najmniejszego wysiłku i ku niezmiernej jej radości zaczął płynnie mówić i to po dwóch prawie latach niemoty. Dziennikarzom, którzy go odwiedzili, oświadczył uszczęśliwiony, iż nareszcie będzie mógł się ożenić.

Rozmaitości.

MURZYNI AMERYKAŃSCY A KOŚCIÓŁ.

W Stanach Zjednoczonych mieszka okrągło 11 miljonów murzynów, z których 200 tysięcy do 250 tysięcy należy do Kościoła katolickiego.

Że murzyni sami starają się o polepszenie swej sytuacji w państwie, wynika z poniższej statystyki.

Według danych urzędowych w roku 1916 Ameryka liczyła 1.643 studentów-murzynów, a w roku 1927 miała ich już 13.197.

Stosunki wyznaniowe wśród tej czarnej młodzieży akademickiej przedstawiały się tak: 2082 studentów było baptystami (21 szkół), 2120 metodystami episkopalnymi (14 zakładów), 1189 metodystami episkopalnymi afrykańskimi (9 szkół), 543 prezbiterjanami (4 szkoły). 467 w pięciu szkołach kolorowych emtodystów episkopalnych i tylko 38 w kolegjum katolickiem.

Z powyższych liczb wynika, jak wielkie zadanie stoi przed katolikami Stanów Zjednoczonych w dziedzinie wychowania i wykształcenia w duchu katolickim młodego pokolenia murzyńskiego.

(:) Złoża sody na Syberji.

W okolicy michajłowskich jezior na Syberji znaleziono wielkie pola naturalnej sody, której pokład jest gruby na około trzy metry i wynosi w przybliżeniu 90—100 miljonów ton. Mają to być największe złoża sody w całym świecie.

(:) Jak w bajce o dwóch przyjaciołach.

Szare niedźwiedzie, zamieszkujące lasy północnej Szwecji, były uważane dotychczas za zwierzęta łagodne i niegroźne dla człowieka. Ostatnio jednak dwom mieszkańcom wioski Arjeplog zdarzył się niebezpieczny wypadek. Udali się oni mianowicie do lasu w celu odszukania zaginionego renifera i w powrotnej drodze zostali zaatakowani przez olbrzymiego szarego niedźwiedzia. Jeden z ludzi zdołał uciec, drugiemu niedźwiedź zgruchotał potężnemi kłami rękę i powalił go na ziemię. Napadnięty, nie tracąc przytomności umysłu, udał nieżywego, pomimo szalonego bólu. Niedźwiedź oddalił się, potem wrócił, zlizał swej ofierze krew z rąk i twarzy, a wreszcie znikł w lesie. Życiu rannego nie grozi niebezpieczeństwo; jego wypadek jest szeroko omawiany w całej okolicy, gdyż nie zdarzyło się jeszcze dotychczas, aby szary niedźwiedź napadał ludzi, nieatakowany.

——o——

Na strzelnicy.

— W żaden sposób nie możecie trafić do tarczy. Jesteście w cywilu krawcem, wiec jakim, u licha, sposobem trafiacie nitką w ucho igielne?

— Bardzo prostym, panie poruczniku: Nie trzymam igły o 200 metrów od nitki.

——o——

Nasze służące.

— Maryniu, u nas jest zwykle o ósmej kolacja!

— O ósmej — dobrze. Oleby mnie jednak nie było, możecie państwo zupełnie swobodnie sami zjeść kolację . . .

——o——

U lekarza.

— Sypia pan dobrze w nocy?

— Wspaniale!

— A czem pan się zajmuje?

— Jestem strażnikiem nocnym towarzystwa: „Czuwaj!"

DLACZEGO ZAJĄC MA KRÓTKI OGON.
(Bajka murzyńska.)

Owego dnia, kiedy się odbywało rozdawanie zwierzętom ogonów, niebo było pokryte chmurami i zanosiło się na deszcz. Zając, który od najdawniejszych czasów zawsze bardzo się deszczu obawiał, nie odważył się wyjść ze swej kryjówki, prosił więc inne zwierzęta, aby mu przyniosły ogon dla niego przeznaczony.

Zwierzęta wprawdzie mu obiecały przynieść ogon, ale tyle miały tego dnia ciekawych spraw i wrażeń, że zapomniały zupełnie o biednym zajączku, który cały dzień tęsknie wyglądał swojego ogona.

Wszystkie zwierzęta pięknie przystrojone w nowe ogony, przebiegały wesoło koło nory zająca, z radości machały tylko co otrzymanym darem i tylko niektóre z nich ledwie uważały za potrzebne usprawiedliwić się z niedotrzymanego słowa.

I tak się stało, że biedny zając nigdy nie może machać ogonem, bo go nie ma! Tylko duma sobie smutnie, że cudze ręce lekkie, ale niepożyteczne.

Wesoły kącik.

Złapał się.

— Dziwna rzecz, że właśnie najgłupsi i najbrzydsi mężczyźni najpiękniejsze żony dostają?

— Dawnoś, mężusiu, takiego uznania mi nie powiedział, jak teraz.

—o—

Analogja.

— Jakże się sprawuje nowy pomocnik?

— Jak rower.

— Co to znaczy?

— Ano, bo rusza się dopiero wtedy, gdy na niego wsiadam i ciągle nim trzeba kierować.

—o—

W sądzie.

— Sąsiada swego nazwał pan zatem bydlęciem. Czy ma pan jeszcze co do nadmienienia?

— Dziękuję, panie sędzio. Myślę, że to wystarczy.

—o—

Porządny człowiek.

— Jakże mogłeś w jasny dzień dopuścić się tak śmiałej kradzieży?

Z zasady nie robię inaczej, gdyż noce, jak każdy porządny człowiek, spędzam na łonie rodziny.

—o—

Ostatnie słowo oskarżonego.

Ciągle mi się tutaj wypomina, co ja zrobiłem, ale przecież panowie sędziowie powinni się zastanowić, ilu to rzeczy ja nie zrobiłem, a wtedy dopiero zrozumieją, jakim ja jestem porządnym człowiekiem.

—o—

Wyleczony.

— Widziałem wczoraj syna pańskiego. Jakże, czy wyleczył się już z tej kleptomanji?

— Jest znaczna poprawa; obecnie przynosi już tylko rzeczy, które nam się mogą przydać w domu.

—o—

W cyrku na próbie.

Trapezista pod dachem:

— Panie, ja stąd widzę pozrywane oczka siatki, ona jest na nic; jeślibym upadł, przedrę ją.

— Nic nie szkodzi, może pan przedrzeć, mamy jeszcze zapasowe.

—o—

Telegram.

— Dowidzenia, kochany, gdybym jutro wieczór nie wróciła, dostaniesz telegram.

— Wiem, kochanie, czytałem go już, wypadł ci z torebki.

—o—

Kiepski interes.

— Żebranie jest zapewne intratnem zajęciem, mój człowieku?

— Ach, daj pan spokój. Gdyby mnie ostatnia nędza nie zmuszała, dawnobym to rzucił; przecież ciągle muszę do interesu dokładać.

—o—

Klub gentlemanów.

— Jeden z członków naszego klubu jest szulerem.

— Wykluczyliście go zapewne?

— Jeszcze nie. Chcemy naprzód nauczyć się jego sztuczek.

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 9. 12.

10.15 — Transm. naboż. z Katedry Wileńskiej, 11.56 — Sygnał czasu, 12.15 — Konc. pop. z udz. zesp. instr. „P. R. Katowice", 14.00 — Odczyt religijny, 14.20 — Odczyt rolniczy, 14.40 — Transm. odczytu roln. z Wilna, 15.00 — Transm. z Warsz., 18.00 — Transm. konc. muz. polsk. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, 19.20 — „Bery i bojki śląskie", 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Odczyt, 22.00 — Transm. z Warszawy oraz kom., 20.30 — Transm. konc. wieczornego z Warsz., 22.30 — Muzyka tan. z kawiarni „Astorja".

Poniedziałek 10. 12.

15.45 — Kom., 16.00 — Recytacje p. Z. Topolskiej, 16.25 — Transm. z Warsz., audycja dla dzieci, 17.10 — Pogadanka ogrodnicza, 17.35 — Odczyt, 18.00 — Transm. muz. tan., 19.00 — Rozmaitości, 19.20 — Kom., 19.30 — Systematyczne lekcje poprawnego mówienia i pisania po polsku, 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom., 20.05 — Odczyt, 20.30 — Transm. konc. międzynarodowego z Wiednia, 22.00 — Kom., 22.30 — Odczyt w jęz. franc.

Wtorek 11. 12.

15.45 — Kom., 16.00 — Muzyka płyt gramof., 16.55 — Kom., 17.10 — Wykład historji Polski, 17.35 — Odczyt, 18.00 — Transm. konc. z Warsz., 18.55 — Rozmaitości, 19.10 — Kom., 19.30 — Pogadanka dla gospodyń, 20.00 — Odczyt, 20.30 — Konc. wiecz. z Warsz.

Środa 12. 12.

15.45 — Kom., 16.00 Muz. płyt gramofonowych, 16.30 — Transm. z Krakowa, audycja dla dzieci, 16.55 — Kom., 17.10 — Transm. z Krakowa, odczyt, 17.35 — Odczyt z działu: Wykład języka polsk., 18.00 — Transm. konc. z Warszawy, 19.00 — Rozmaitości, 19.20 — Transm. z Opery Pozn., po aud. transm. kom., 22.30 — Transm. muzyki tanecznej.

Czwartek 13. 12.

11.56 — Sygnał czasu, 12.05 — Transm. z Warsz., odczyt, 12.30 — Transm. z Filharmonji Warsz., 15.45 — Kom., 16.00 — Muzyka płyt gramof., 17.10 — Bajka Dziadunia, 17.35 — Skrzynka poczt., 18.00 — Transmisja z Krakowa, audycja liter., 19.00 — Rozmaitości, 19.30 — Odczyt sportowy, 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom., 20.05 — Odczyt „Powstanie listopadowe", 20.30 — Transm. konc. wiecz. z Krakowa, 22.00 — Kom., 22.30 — Transm. muz. tan.

Piątek 14. 12.

15.45 — Kom., 16.00 — Muzyka płyt gramof., 16.50 — Transm. z Krak., Komunikat, 17.10 — Wykład historji Polski, 17.35 — Transm. z Krak., odczyt, 18.00 — Transm. konc. pop. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, 19.20 — Kom., 19.30 — Odczyt, 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom., 20.15 — Konc. symf. z Filharm. Warsz., 22.00 — Kom., 22.30 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Sobota 15. 12.

15.45 — Kom., 16.00 — Muzyka płyt gramof., 17.10 — Nauka czytania nut, 17.35 — Skrzynka poczt. radjost. katow. dla dzieci, 18.00 — Transm. z Krak., audycja dla młodz., 19.00 — Rozmaitości, 19.20 — Kom., 19.30 — Przegląd p. t. „Dzisiejsza Anglja", 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom., 20.05 — Odczyt, 20.30 — Transm. z Warsz., 22.00 — Kom., 22.30 — Transm. muz. tan.

Nakładem i drukiem K. Miarki, Sp. Wyd. z ogr. por. w Mikołowie.
Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Łączkowski w Katowicach.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że wnioski o udzielenie patentów na handel domokrążny na rok 1929 należy zgłaszać w tutejszym Magistracie pokój nr. 12 w czasie od godz. 8 przed południem do godz. 1 po południu.

OBWIESZCZENIE!

Wydział Powiatowy w Pszczynie zarządził w celach ewidencyjnych rejestrację wszystkich zamieszkałych na terenie miasta Mikołowa

a) rencistów socjalnych,
b) rencistów wojennych t. j. inwalidów, wdów i sierot woj.,
c) miejscowo-ubogich,
d) krajowo-ubogich.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, wzywa się interesentów, by się zgłosili najpóźniej do 13. grudnia b. r. i to:

renciści socjalni w Ratuszu pokój nr. 13, w godzinach przedpoł.

miejscowi i krajowi ubodzy w Ratuszu pokój nr. 7, w godzinach przedpoł.

renciści wojenni — inwalidzi i pozostali w grupie miejscowej Związku Inliwadów Wojennych.

Mikołów, dn. 31. grudnia 1928 r.

(—) Koj, burmistrz.

Magistrat.

Śląski Urząd Wojew. w Katowicach

L. dz. K. R. I. 409/3.

Katowice, dn. 24. listop. 1928 r.

OGŁOSZENIE.

W sprawie zgłaszania uprawnień wodnych na zasadzie § 380 ust. 2. pruskiej ustawy wodnej z dnia 7. kwietnia 1913 r. (Zb. ust. pr. str. 53) i ustawy Sejmu Śląskiego z dnia 22. października 1925 r. (Dz. Ust. Śl. nr. 16/25 poz. 39.

Podaje się do publicznej wiadomości: że z końcem 1928 r. upływa oznaczony § 380 ust. 1. pruskiej ustawy wodnej z dnia 7. IV. 1913 r. i art. 1. ustawy Sejmu Śląskiego z dnia 22. X. 1924 r. (Dz. Ust. Śl. nr. 16. poz. 39) termin do wnoszenia podań o wpis do księgi wodnej uprawnień wodnych podpadających pod § 46 i utrzymanych do tychczas w mocy § 379 powyższej pruskiej ustawy wodnej.

Przypomina się zatem, że wyżej wymienione uprawnienia wodne należy zgłosić do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w przepisanym terminie, gdy w przeciwnym razie tracą swoje znaczenie.

Do podania o wpis do księgi wodnej należy dołączyć plany i opisy, według wskazówek III. rozp. wykonawczego prusk. Min. z dnia 29. kwietnia 1914 r.

Wojewoda Śląski:

(—) dr. Grażyński m. p.

Powyższe ogłoszenie podają do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 6. lutego 1928 r.

(—) Koj, burmistrz.

Dowód. Okr. Korp. nr. V. w Krakowie.

L. dz. 21010/Og. Uzup. 28.

OBWIESZCZENIE

o powołaniu do dodatkowych zebrań kontrolnych szeregowych i rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia (kat. C i D) poniżej wyszczególnionych rocznik.

§ 1.

Obowiązkowi stawiennictwa podlegają:

a) podoficerowie i szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C), należących do roczników:

1887, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1898, 1899 i 1901,

którzy w latach 1925, 1926 lub 1927 z jakichkolwiek bądź powodów nie zgłosili się ani razu do zebrań kontrolnych.

§ 2.

Wzywam wszystkich szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia należących do wyżej wymienionych roczników i kategoryj, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się do zasadniczych (ogólnych) zebrań kontrolnych w czasie od dnia 15. października do 9. listopada 1927 r.

do dodatkowych zebrań kontrolnych.

§ 3.

Dodatkowe zebrania kontrolne dla wyżej wymienionych szereg. rez. i pospolitego rusz. odbędą się w P. K. U. Pszczyna, ul. Głowackiego 4/68 o godz. 8 rano, a to: w dniu: 17. i 18. grudnia 1928 r. dla zamieszkałych w gminie:

§ 4.

Do dodatkowych zebrań kontrolnych winni zgłosić się szeregowi rezerwy i pospol. ruszenia wraz z ksiąkeczką wojsk., kartą mobilizacyjną, lub z innymi dokumentami wojskowymi, o ile je posiadają.

§ 5.

Nieusprawiedliwione niestawiennictwo do dodatkowych zebrań kontrolnych podlega ukaraniu w myśl wojskowych przepisów karnych.

Kraków, dn. 20. listopada 1928 r.

Dowódzca Okręgu Korpusu Nr. V.

Stanisław Wróblewski,

generał dywizji.

Powyższe podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości.

Mikołów, dn. 6. grudnia 1928 r.

Magistrat.

(—) Koj, burmistrz.